

# DZIENNIK POMORSKI



## PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośzeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośzeniem	8,87 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

## OGŁOSZENIA:

na 4 s. w. 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczyby w gułdenach. Tłumaczenia i ogl. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogl. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Tomasz  
Niedziela: po Nar. Chr.

CHOJNICE, niedziela dnia 30. grudnia 1928 r.

Słońca wschód 8.16 zachód 15.48  
Księżycy wschód 18.54 zach. 10.20

## A teraz pomówmy o ministrze sprawiedliwości Uwagi na tle usunięcia min. Meysztowicza

Ustąpieniu b. Ministra Sprawiedliwości p. Aleksandra Meysztowicza poświęca naczelny artykuł z dnia 23-go grudnia 1928 „Kurjer Wileński“, którego głos jest dlatego szczególnie znamienity, że w piśmie tem, kierowanym politycznie przez p. Okulicza, posta B. B. a bliskiego współpracownika politycznego p. Prezesa R. M. Bartla, zamieszczał w ostatnich czasach p. Prezes R. M. Bartel swe oświadczenia w znanych wywiadach o naprawie ustroju oraz o rzeczywistości rzeczywiście i urojonej.

„Kurjer Wileński“ w naczelnych uwagach swego kierownika politycznego podp. Testis, pisze m. in.:

— W ustąpieniu min. Meysztowicza nie dopatrujemy się jakiegos osłabienia reprezentacji kół konserwatywnych w rządzie, ani też odejścia tych kół od rządu z własnej woli. Reprezentanci takiej w normalnie rozumianym sensie nigdy nie było, sami zaś konserwatyści od rządu nie odeszli, nie mają bowiem dokąd pójść. Początkiem i końcem ich waloru politycznego w społeczeństwie jest trzymanie się rządu, nie mają więc żadnego powodu owego końca prowokować...

Ktoś określił niedawno charakter p. Meysztowicza, jako połączenie litewskiego uporu z rosyjską chytrą. Pierwsi psychicy rosyjskiej, tej przedrewolucyjnej, bezsprzecznie p. Meysztowicz, jako polityk, posiada. Stołypin mógłby być dlań wzorem jako wyraz poglądów na zagadnienia społeczne i narodowościowe. Od epoki stołypinowskiej dzieli nas jednak tak duży dystans, że poglądy te są obecnie rażącym anachronizmem. Atmosfera rosyjskiej Rady Państwa, w której p. Meysztowicz odbywał praktykę zawodu politycznego nie daje się przenieść na grunt Polski dzisiejszej...

Był to przeciwnik niebezpieczny, bo przezorny, twardy i czujny, trzymający w swem ręku to wszystko, co w zakresie jego wpływu miało związek z naszym krajem i jego sprawami. Nie opuścił i nie zaniedbał niczego, co by jego punkt widzenia przeprowadzić mogło. Ustąpienie tego bezkompromisowego przeciwnika politycznego jest dla całej demokracji polskiej, szczególnie dla nas, demokratów wileńskich, najbardziej cennym i przyjemnym z podarunków gwiazdkowych, jakie mogliśmy dziś oczekiwać.

Podarunek gwiazdkowy dla całej demokracji polskiej przyjęty jest zatem przez pismo, tak bliskie i Rządowi i w szczególności Prezesa R. M. oraz kół kierowniczych B. B., z nietajoną radością i z niemniej nietajonem w swem okrucieństwie lekceważeniem grupy zachowawczej, smaganej temi niebywałymi określeniami:

... sami zaś konserwatyści od Rządu nie odeszli, nie mają bowiem dokąd pójść, początkiem i końcem ich waloru politycznego w społeczeństwie jest trzymanie się Rządu...

Określenia te są zatem dotkliwsze, że istotnie trafiają w sadno rzeczy, wskutek bezprzykładnie lekkomyślnej w dziejach prawdziwego konserwatyizmu światowego polityki przewodców zachowawczej grupy B. B. W parlamencie i w kraju, którzy postanowili wszystko na jedną i jedyną szalę: zdanie się na łaskę i niełaskę Rządu.

Nie jest też wcale pozbawiony pierwiastków zajmujących głos drugiego dziennika bliskiego p. Prezesa R. M. Bartla, oraz urzędowego niejako organu grupy Zjedn. Pracy Miast i Wsi (połączenie Stron, Pracy i Związ. Napr.) pod przewodnictwem p. p. postów Kościółkowskiego i Lechnickiego z B. B. mianowicie Epoki z dnia 23-go grudnia b. r. która pisze:

... P. Meysztowicz czuł się nieswojo w gabinecie, który pragnął utrzymać jaknajbliższy kontakt z ciałami prawodawczymi Rzeczypospolitej. W dziedzinie ściśle fachowej p. minister Meysztowicza nie będąc prawnikiem, nigdy nie odgrywał czynnej roli, spuszczając się na swego zastępcę, p. podsekretarza stanu Cara, który kierował dla siebie tylko czynności reprezentacyjne i gospodarcze, wkładając wiele wysiłków, znanstwa i gustu w estetyczne i wygodne urządzenie siedziby najwyższych władz sprawiedliwości. Czasem jeszcze ingerował w dziedzinę polityki personalnej, zwłaszcza przy obsadzaniu stanowisk na Wileńszczyźnie. Faktycznym jednak kierownikiem Ministerstwa Sprawiedliwości był oddawna p. Car.

Obok szyderstw, nieco dziwnych we wzajemnych stosunkach B. B., a godzących zresztą niesłusznie w rzekome ograniczenie działalności p. Ministra Meysztowicza do gustu w estetycznym i wygodnym urządzeniu budynków sądowych, obok wzmianki, iż p. Meysztowicz nawet w personalne sprawy wkraczał tylko czasem i tylko dla obszaru wileńskiego, co rzuca dość szczególne światło na stanowisko Ministra w t. zw. silnym Rządzie pomajowym, bardzo zajmujące jest to złożenie głowy p. Meysztowicza na całopalenie dążeniu do... jaknajbliższego kontaktu z Ciałami Ustawodawczymi.

Więc zaloty do lewicy już bez osłonek.

A cóż wobec tego pisma zachowawcze?

O niemiale poprostu wileńskie „Słowo“ z dnia 23-go grudnia b. r. zdołało zaledwie tyle powiedzieć o znaczeniu tej sprawy:

— Minister Meysztowicz wniósł swoją dymisję, gdyż zauważył że pomiędzy nim a p. Prezesem R. M. i niektórymi innymi Ministrami oddawna zarysowały się różnice co do taktyki politycznej. Wstąpienie do Rządu min. Meysztowicza i min. Niezabytowskiego we wrześniu 1926 uważane było za wyciągnięcie ręki do konserwatystów polskich. Wybór padł na konserwatystów kresowych...

I ani słowa więcej objaśnienia, co się właściwie stało. Pisze to zaś tensam p. Cat-Mackiewicz, poseł B. B., który w tem samym „Słowie“ wileńskim grzmiał raz po raz w tryumfu, uważając wejście, szczególnie p. Meysztowicza, do Rządu za początek nowej ery w Polsce. Teraz skro mnie powiada, że to wejście do Rządu... uważane było za wyciągnięcie ręki do konserwatystów, nie objaśniając swych czytelników, za co ma być... uważane usunięcie p. Meysztowicza z Rządu.

O niemienie wileńskiego „Słowa“ trwa i najajutrz po wystąpieniu „Kurjera Wileńskiego“ ze Stołypinem i gwiazdką dla całej demokracji, gdyż „Słowo“ dnia 24-go grudnia b. r. odpowiada tylko:

... Uważaliśmy, że sprawy wewnętrzne obozu jedynkowego nie powinny być na łamach pism podnoszone i przedstawiane w jednym z pism w ten sposób, że mogą jakąś grupę polityczną wchodzącą do jedynki dotknąć lub obrazić. Z tą zasadą zrywa w sposób niesłychany wczorajszy artykuł wstępny w „Kurjerze Wileńskim“ zawierający pogardliwe wyrazy pod adresem konserwatystów... Wszystkie inne pisma demokratyczne z jedynki traktują sprawę dymisji p. Aleks. Meysztowicza, jak wiadomo jednego z leaderów konserwatystów wileńskich i ziemi kresowych, w sposób całkowicie lojalny i poprawny.

Jeżeli p. pos. Maćkiewicz z B. B. uważa wystąpienie np. Epoki za... lojalne i poprawne, znaczy to, że zachowawcy w B. B. nauczyli się już nie być zbyt wymagającymi ani dla zachowawczości ani dla swych zasłużonych przewodców.

„Dziennik Poznański“ z dnia 23-go grudnia b. r. jeszcze gruntowniej zaniemowił, ograniczając się do zamieszczenia dosłownie i dokładnie takiego doniesienia w wydaniu z dnia 23-go grudnia b. r.

— Zmiana na stanowisku ministra sprawiedliwości. Nowym ministrem p. Car. Minister Sprawiedliwości p. Meysztowicz złożył wczoraj prośbę o dymisję na ręce premiera Bartla. Wczorajsza konferencja na Zamku miała na celu przedłożenie prośby o dymisję p. Prezydentowi. P. Prezydent dymisję przyjął. Ministrem Sprawiedliwości mianowany został obecny wiceminister p. Car.

Doniesienie to jest wprawdzie ubogie w rozmiary, ale za to bogate w zupełnie nieprawdziwe wiadomości. Zupełną nieprawdą jest, jakoby p. Meysztowicz złożył prośbę o dymisję p. Bartłowi wczoraj tj. na dzień przed dymisją, gdyż w kołach politycznych wiadomo, że p. Meysztowicz oddał swą tekę do rozporządzenia około dwa tygodnie przedtem, oraz że nieprzyjęcie dymisji uchodziło za załatwione, a przyjęcie jej było całkowitą niespodzianką. Oprócz tej nieprawdy czytelnicy „Dziennika Poznańskiego“ nie dowiedzieli się na całe święta nic a nic, ani słowa, dla objaśnienia tej ważnej zmiany. Okazuje się, że „Dziennik Poznański“, niezrównany obecnie w swem zagalopowaniu się na rzecz majowości, który dnia 12-go grudnia b. r. rozpiął sztandar słynny „Niebezpieczeństwa programów“ a jedynej wartości „entuzjazmu twórczego“, albo w tem zaskoczeniu wiadomością o dymisji p. Meysztowicza okazał za mało... entuzjazmu twórczego w objaśnieniu swych czytelników, albo też, przekonany o niebezpieczeństwie... programów, uważa, że czy Meysztowicz czy Car to... wszystko jedno.

„Czas“ krakowski z dnia 24-go grudnia b. r. pisał tylko tyle jako całe objaśnienie doniesienia P. A. T. o dymisji:

— Wprawdzie dymisja p. Meysztowicza nie przychodzi zupełnie niespodziewanie, uderzyć jednak musi pośpiech z jakim zostało załatwione przesilenie na stanowisku ministra sprawiedliwości. Dowiedzieliśmy się jednocześnie o dymisji poprzedniego i o nominacji nowego ministra, co dowodzi, że pomiędzy temi wydarzeniami nie zaszła najmniejsza przerwa. Robi to wrażenie jakby następcą p. Meysztowicza był z góry upatrzony. Działalności ustępującego nie chcemy zbywać krótką wzmianką, zaznaczamy więc tylko na razie, że reprezentował on w gabinecie myśl konserwatywną i zadania swego resortu spełniał z głębokim zrozumieniem powagi swego urzędu. Nowy min. jest a polit., którego kompetencja w zakresie ministerstwa sprawiedliw. jest niewątpliwą. Co do powodów dymisji p. Meysztowicza szukać ich podobno należy w sprawie czynszowników, którą odmiennie pojmował niżeli minister reform rolnych i premier.

„Czas“, starszek, przywykły do zmartwień, wspomniawszy melancholijnie, że p. Meysztowicz był... konserwatystą a p. Car jest prawnikiem, oraz zbywając ciekawość swych czytelników wzmianką o... czynszownikach, nie uchroni ich jednak od własnego też zapewne wrażenia doświadczonego starszka: wszystko tak jak było, tylko się... na lewo trochę pochyliło.

Stało się jednak zwyczajem w obecnym obozie zachowawczym nowego autoramentu B. B., że minister jest wybitny mprawnikiem i działaczem gdy trzeba udowodnić, iż 2 minus 1 jest 2 (Meysztowicz i Niezabytowski minus Meysztowicz zostaje 2), zadanie to obejmuje i najdokładniej spełnia pod względem technicznym, formalnym, politycznym, zwinny pos. Piasecki z B. B., który i tym razem w „Dniu Polskim“ z dnia 23-go grudnia b. r. w toku obszernie zamazujących sprawę wywodów stwierdza kolejno:

— Z punktu widzenia techniki sprawa została załatwiona prawidłowo, bez kulańskich dyskusyj i rozgwaru tajemnicy opowiadnych plotek.



Teżą dziś w opinii publicznej ustaloną jest wzmocnienie władzy Prezydenta Rzplitej i powierzenia mu sprawy mianowania i odwoływania ministrów. Pan Prezydent dał dowód, że z prawa tego korzysta, zwolnił ministra, nie wdając się w pertraktacje z grupami politycznymi nawet temi, które Rząd nie popiera. Pod względem formalnym postępowanie jest konsekwentne i prawidłowe.

Zródłem woli w Państwie jest Marszałek Piłsudski. To jest właściwy punkt wyjścia dla rozumowania o dzisiejszych stosunkach polskich. Trzeba sobie jednak wyjaśnić, co to oznacza. Twierdzenie, że Marsz. Piłsudski jest źródłem woli Państwa nie dowodzi, że każda sprawa w Państwie jest przez niego rozstrzygana.

Marszałek Piłsudski stworzył zgrupowanie współpracujących z nim czynników społecznych i politycznych w szczególności t. zw. inteligencji radykalnej i konserwatywnej... Koncepcja jest twórcza i realna, że nadal pracować trzeba dla jej real., a winę ponoszą ludzie, co do których patriotyzmu i dobrej woli nie można mieć wątpliwości. ale którzy pod względem taktu, umiaru i metod nie mogą widocznie w wierze pracy państwowej podołać tak subtelnej robocie, jak harmonizowanie i organizowanie działania czynników różnorodnych, choć wspólnym celem ożywionych... Właściwy człowiek na właściwym miejscu to jest najtrudniejszy program do wykonania.

Obawiam się, że w opinii politycznej, dzięki niewątpliwym atakom prasy N.-Deckiej, dymisja p. Meysztowicza uznana będzie za przesunięcie społeczne na lewo. Mam wrażenie, że to byłoby błędna ocena. Polityka społeczna Marszałka Piłsudskiego jest wynikiem jego koncepcji, a nie gry sił tych grup, które z nim współdziałają. Jest to kompromis z góry. Dlatego ja osobiście z tego punktu widzenia najmniejszą wagę przywiązuję do wszelkich zmian personalnych.

Zresztą p. minister Meysztowicz zgłaszał swą dymisję parokrotnie, zawsze z powodu zagadnień innych niż różnice interesów społecznych. Ostatnio przed 11 dniami zgłosił swą dymisję, o ile mi wiadomo, w związku z kwestją planowości mniejszościowej polityki gabinetu, a w szczególności w związku ze sprawami związanymi z ruchem białoruskim. Myślę, że musiały być i różnice taktyczne.

Z punktu widzenia zachowawczego należy z całym naciskiem stwierdzić, że nie zaszło nic, co łamałoby zasadniczą linię ustosunkowania się do Marszałka Piłsudskiego, ale zachowawcze sfery

straciły w łonie rządu tak wybitnego przedstawiciela, że będą miały współpracę trudniejszą, a odpowiedzialność przed opinią publiczną za działania poszczególnych ministrów zmniejszoną.

Każdy kolejno członek tego rozumowania ma swoje piętno dziesiętnego sposobu myślenia zachowawców nabożeństwa B. B.

Czyż nie jest wzruszający zachwyt nad tak... sprawem technicznie usunięciem p. Meysztowicza, że i zachowawcy o tem nie wiedzieli? Ileż miejsca na pozytywne dumania jest między ustępem drugim o wzmocnieniu władzy Prezydenta Rzplitej jako... takie ustalone w opinii, a ustępem trzecim o Marszałku Piłsudskim jako... źródle woli w Państwie? A czyż niema serdecznej szczeroci w wynurzeniach o koncepcji zachowawczo - lewicowej, która jest... twórcza, skoro nawet p. Piaseckiemu dała młodociany mandat poselski, a za chromania winę ponoszą ludzie bez taktu i umiaru (czy usuwany p. Meysztowicz czy usuwany p. Bartel?) niedorośli do... tak subtelnej roboty?

Gdy jednak zadowolony p. Piasecki, ostrzegając przed myślą djabełską, jakoby zachowawczość cokolwiek strącała, a lewicowość zyskała, zapewnia, że... osobiście nie przywiązuje wagi do zmian personalnych, czy aby nawet zachowawcy niektórzy nie pomyślą, że p. Piasecki w równej mierze przecenia znaczenie swej osoby i jej osobistych wrażeń, jak nie docenia znaczenia p. Meysztowicza?

A czy wreszcie nie zasługuje na wyrzucie w modelu z datą 22-go grudnia 1928 ostateczne i cudowne w swej lapidarności określenie p. Piaseckiego: z punktu widzenia zachowawczego nie zaszło nic.

Coś jednak zaszło.

Gdy „Dziennik Poznański“ zapewnia zachowawców, że dymisję wniósł p. Meysztowicz w dniu jej przyjęcia ot tak bez powodu, a „Czas“ krakowski wprawia w nich, że to poszło o czynszowników z przed paru tygodni, a wileńskie „Słowo“ bąka o różnicach w taktyce politycznej, a warszawski „Dzień Polski“ mówi o wniesieniu dymisji na jedenaście dni przed przyjęciem i o różnicy w polityce wobec mniejszości, widać że sztab zachowawczy jest zupełnie zaskoczony... sprawem technicznie usunięciem p. Meysztowicza, a jego pisma w każdej dzielnicy inaczej mówią nieprawdę zachowawcom.

Coś zaszło, albo zadaleko, albo niedaleko, jak kto woli.

Zatem usunięto tę wysoce drażliwą kwestję, dzięki interwencji Kur. O. Szk. Pom. w ogólności między nauczycielstwem i gminami zlikwidowanych szkół, a w szczególności w Czarnowie, gdzie apetyty „interesentów“ na majątek szkolny okazały się przedwczesne. (h)

#### Gwiazdka w szkole powszechnej.

W czwartek dnia 20 b. m. obchodzono w tut. szkole uroczystą „Gwiazdkę“ i to z tej przyczyny, iż z dniem następnym rozpoczęły się już wakacje świąteczne. O godz. 4 i pół zebrały się dzieci w szkole powszechnej, gdzie przy rześcieniu oświetlonej choince odśpiewały dzieci kilka kolend pod batutą nauczyciela p. Gierszewskiego. Następnie przemówił do dziatwy kierownik szkoły p. Leon Wańtowski, wskazując na znaczenie nadchodzącego święta „Miłości“.

Następnie obdarzono dzieci różnymi podarkami z których ofiarowali m. in. p. Rózek, posiadiciel ziemski na Żabnie większą ilość jabłek, p. Słomiński z Brus również jabłka; kasa szkolna zakupiła rozmaite przedmioty ku ucieście dziatwy, a p. Willer, cukiernik zajął się pieczeniem wspaniałego placaka, oddając go bezinteresownie dziatwie. Licznie obdarzona i rozentuzjasmowana dziatwa wracała w godzinach wieczornych do swoich domów, by się z wrażeniami dzielić z rodzicami. (h)

#### KRONIKA TUCHOLSKA.

Tuchola, dnia 28 grudnia 1928 r.

##### Wśród Wojaków i Powstańców.

Ubiegłej niedzieli odbyło się w lokalu „Browaru“ zebranie Tow. Powst. i Wojaków, któremu, przy średnim udziale członków przewodniczył prezes p. Wrzesiński. Głównym tematem obrad była kwestja zabawy zimowej; uchwalono urządzić takową w niedzielę 6 stycznia, odbędzie się przedstawięnie amatorskie z następującą zabawą. Zabawę będzie miała miejsce na sali „Browaru“. W skład komitetu zabawowego wchodzi, poza członkami zarządu pp. Szulc, Gabrych, Szarafiński, Śmigiel-ski, i Baranowski. Na zaproszenie ze strony zarządu przybył na zebranie redaktor naczelny „Dziennika Pomorskiego“ p. J. Chelmiński z Chojnic, który też wygłosił dłuższe ale bardzo treściwe przemówienie, wskazując wojakom jak zaszczytną mi się mają oni w społeczeństwie do spełnienia. Prelegent w swych słusznych wywodach wspominał też o niebezpieczeństwie zagrożającym nam tak ze wschodu jak i zachodu, przypominając zebranyim słowa wieszczki „Chcesz mieć spokój, gotuj się do wojny“. Prezes Tow. Pow. p. Wrzesiński podziękował referentowi za tak wiele budujące i treściwe przemówienie, które wśród zebranych wywołało należyte wrażenie. Słowa uznania pod adresem mówcy wyraził w swem przemówieniu członek Tow. p. Chrusciński. Przed zakończeniem obrad odczytał prezes skłótnik nadesłany przez Starostwo a wzywający do popierania przemysłu krajowego, oraz by nie kłópować towarów zagranicznych. Hasłem „Wolność“ zakończono zebranie.

##### Gwiazdka w Ochronce.

W ubiegły piątek odbył się w tutejszej ochronce dla dzieci skromny ale podniosły wieczorek gwiazdkowy. Opiekunka Ochronki p. Gundermannowa, w swem przemówieniu przywitała dziatwę, rodziców i sympatyków ochronki. Działwa ochronki popisywała się śpiewami i deklamacjami, a wreszcie odegrała ku ogólnemu zadowoleniu „Jasełka“. Ogromną radość wśród dziatwy sprawił wchodzący gwiazdor zaopatrzony w moc podarków, które rozpoczął pomiędzy dziatwę rozdawać. Obdarzono około 90-ciu dzieci wartościowymi podarunkami, a na koniec obdarzono jeszcze około 50-ciu biednych dzieci.

Nadmienić wypada że udział gości w powyższym obchodzie gwiazdkowym był bardzo liczny; lokal „Ochronki“ okazał się za szczupły by móc wszystkich pomieścić, zatem wśród obecnych słychać było zdania, by taki obchód urządzić w przyszłości w obszerniejszym lokalu.

##### Skończyło się na chmurze dymu i strachu.

W niedzielę, w godzinach wieczornych alarmowano na pożar, który wyb. u restauratora p. Skórki, zapaliła się w jednym pokoju podłoga przy piecu. Pożar zdążył stłumić w zarodku. Niebawem na miejsce wypadku przybyła Straż Pożar na nie wiele znalazła do roboty.

##### Ze srebrnego ekranu.

Miejscowy kinoteatr „Promień“ wyświetla najbliższej niedzieli, o godzinie 4 po poł. i o godz. 8 wieczorem film pt. „Męczennik sportu“, najnowsze arcydzieło genialnego komika Harolda Lloyd'a

##### „Noc Wenecka“.

Właściciel hotelu Eilersa p. Leon Marjanowski, przeprowadził ostatnio remont swego lokalu przez wymalowanie ubikacji. W nowo odrestaurowanym lokalu urządził gospodarz w poniedziałek 31 bm. wieczorem „Noc Wenecką“ z obszernym i urozmaiconym programem.

## Drogą przez Litwę chcą Niemcy zgnebić Polskę

Traktat niemiecko - litewski skierowany specjalnie przeciw Polsce.

Paryż, 28. 12. „Ere Nouvelle“ zamieszcza artykuł dep. Leona Bouisson, wicemarszałka Izby o stosunkach polsko - litewskich. Wykazawszy na wstępie artykułu powolne tempo, w jakim postępują rozpoczęte przed rokiem rokowania w sprawie ustalenia normalnych stosunków pomiędzy obu krajami, Leon Bouisson ostrzega przed dalszą ustępliwością na rzecz Litwy, Rada Ligi Narodów, pisze Bouisson, zgodziwszy się na użycie wyrażenia „linja administracyjna“ zamiast wyrazu „granica“ o co tak usilnie ubiegał się Waldemar, doszła do kresu swej ustępliwości, Waldemar jednak nie powinien przypuszczać, że Rada zgodziła się na jego punkty widzenia co do prowizoryczności obecnej granicy polsko - litewskiej. Zresztą min. Zaleski poczynił wszystkie potrzebne zastrzeżenia w tym względzie. Rząd litewski nie powinien pominąć sposobności wstąpienia dzięki interwencji, wyznaczonej przez Radę Ligi komisji, na drogę porozumienia z Polską, w przeciwnym razie grożą mu niepożądane następstwa, przykładem których jest świeżo zawarty traktat handlowy z Berlinem, oddający Litwę całkowicie na pastwę ekonomiczną i polityczną Niemiec.

W tej samej kwestji zabiera głos na łamach „Victoria“ Georges Bienaime, wykazując uprzywilejowaną sytuację Niemców w państwie litewskim. Berlin, pisze Bienaime, uważa Litwę za wierne narzędzie przeciwko Polsce. Litwa ułatwia komunikację Niemiec z Rosją, broniąc z drugiej strony dostępu wpływom Polski do Prus Wschodnich. Porozumienie niemiecko - litewskie skierowane jest specjalnie przeciwko Polsce i przeniknięte tym samym duchem, co pięć Stresemanna w Lugano. Rzesza ma w obecnym rządzie Litwy wierne sługi w osobach sławetnego Waldemarsa i prezydenta Smetony, który już w roku 1917 w okresie okupacji niemieckiej uchodził za agenta niemieckiego, jak nazywa go w swej książce o odbudowie Litwy Gabrys. W końcu Bienaime zaznacza że zamach stanu, który przed laty oddał władzę w ręce Smetony i Waldemarsa, przeprowadzony został przy poparciu Niemiec.

#### KRONIKA BRUSKA.

Kwestja budynków i gruntów zlikwidowanych szkół powszechnych.

W roku bież. został w całym państwie polskim zlikwidowany cały szereg szkół, tj. dzieci tych szkół zostały przyłączone do szkół sąsiednich o wyższym stopniu organizacyjnym, lub w innym wypadku: złączono w pobliżu siebie położone dwie lub więcej szkół jedno i dwuklasowych z których powstała szkoła 4 i 5 klas. itd. Inowacją tę wprowadziło Min. W. R. i O. P. dlatego, by dać możliwość, szerszym kołom dziatwy ukończenia szkół więcej klasowych. W niejednych gminach przyjęto zarządzenia Min. W. R. i O. P. spokojnie, ze zrozumieniem należytym, w innych natomiast przychodziło do strajków szkolnych złorzeczeń, a jedno i drugie skrupiło się przedziej czy później na nauczyciela owej nieszczęsnej, dotkniętej „dekrettem likwidacyjnym“ szkoły.

Identyczny wypadek rozegrał się w pobliskiej wiosce Czarnowo, której szkołę zlikwidowano, a dzieci przyłączono do siedmioklasowej szkoły w Brusach. Następstwem tego był krótkotrwały strajk, odwołania do Ministerstwa a gdy wszystkie środki zawiodły, to i nauczyciel stał się zbyt techny jako urzędnik i obywatel tej wsi. Dochód z budynku i ziemi szkolnej miał przypaść w udziale gminie terytorjalnej. W tym celu wniosła gmina petycje do Inspektoratu szkolnego, w których dała do zrozumienia, że kompetencje nauczyciela pełniącego służbę przy szkole czarnowskiej, gasną z chwilą likwidacji tejże. — Sprawa ta oparła się o Kuratorjum Okręg. Szk. Pom., które wyjaśniło odnośnej gminie i innym za pośrednictwem Inspektoratu Szkolnego, że jej mniemania są błędne, albowiem majątek tej szkoły może być użyty wyłącznie na cele szkolnictwa powszechnego, oraz że administrowanie majątkiem szkolnym należy do Rady Szk. M. nowego obwodu szkolnego, która administruje całym majątkiem szkolnym, znajdującym się na terenie nowego obwodu szkolnego. W dalszym ciągu wyjaśnia Kur. O. S. P., że obowiązek dostarczenia mieszkania (pomieśczenia) i ustawowo określonych świadczeń nauczycielowi ciąży na wszystkich gminach, obowiązanych do utrzymywania szkoły, przeto żadną miarą nie może być pozbawiony dany nauczyciel zlikwidowanej szkoły swoich dotychczasowych praw w stosunku do mieszkania i jego przynależności. — Dodatkowo nadmieniam Kur. Szk. P. że Związek Powiatów, który już wcześniej ogłosił swą decyzję odnośnie do zlikwidowanych szkół nie jest kompetentą instytucją do zabierania głosu w sprawach szkolnych.

CzytajcieDzien.Pomorski.